



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

16

lutego 2018

piątek

19:00

NFM, Sala Główna

Beethoven – V Symfonia

Daniel Raiskin – dyrygent

Andrei Ioniță – wiolonczela

NFM Filharmonia Wroctawska

Program:

Carl Maria von Weber (1786–1826) *Uwertura do opery Euryanthe* [9']

Robert Schumann (1810–1856) *Koncert wiolonczelowy a-moll op. 129* [30']

I Nicht zu schnell

II Langsam

III Sehr lebhaft

Ludwig van Beethoven (1770–1827) *V Symfonia c-moll op. 67* [35']

I Allegro con brio

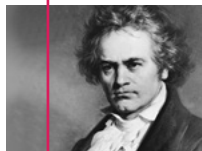
II Andante con moto

III Scherzo: Allegro

IV Allegro



C.M. von Weber



L. van Beethoven

OMÓWIENIE

Krzysztof Komarnicki

Euryanthe jest zdecydowanie najlepszą muzycznie operą Carla Marii von Webera, o czym zaświadczyli zgodnie Robert Schumann i Richard Wagner: obaj czerpali garściami z Weberowskiej partytury. Mistrzostwo muzycznej charakterystyki postaci, wspaniała i pełna inwencji instrumentacja [W drugiej scenie drugiego aktu introdukcja do arii Adolara została napisana na dwa fagoty, dwa klarnety i flet, którym akompaniuje altówka grająca rozłożone akordy – jakże niezwykle to musiało brzmieć w 1823 r., skoro dziś jest to ciągle fragment odkrywczo świeży!], nerw dramatyczny – jest wszystko, czego potrzeba. Niestety, libretto Helminy von Chézy (Wilhelmine Christiane de Chézy) jest tak straszne, grafomańskie i po prostu bez sensu, że opera musiała zrobić kłapę i rzy ją do dziś za każdym razem, gdy próbuje się ją przywrócić scenie. Jedynie w wersji niesceniczonej wykonania bywają udane, bo wtedy przynajmniej nie ma akcji i można się skupić na samej, genialnej, muzyce. Dlatego w życiu koncertowym z całej tej pięknej partytury została tylko uwertura, która w pewnym stopniu wykorzystuje materiał opery. Nie jest to jednak wiązanka najlepszych melodii, ale pełnokrwisty dramat, któremu Weber nadał ścisły kształt formy sonatowej.

Koncert wiolonczelowy a-moll op. 129 Schumanna powstał w niezwykłym tempie: zaledwie w dwa październikowe tygodnie 1850 r. partytura była w pełni gotowa. Nie wiado, z myślą o kim powstało to dzieło, być może wręcz kompozytor nie myślał o nikim konkretnym. I pewnie dlatego nie mógł znaleźć wykonawcy – Schumann nigdy nie usłyszał swojego koncertu na estradzie. Cztery lata po jego śmierci utwór został wykonany po raz pierwszy i od-tąd z wolna torował sobie drogę na sale koncertowe. Dopiero dzisiejsi mistrzowie wiolonczeli uważają, jakże słusznie, *Koncert a-moll* za perłę repertuaru, a wymagania partii solowej traktują jako wyzwanie i probierz swej sztuki wykonawczej.

Trzy części *Koncertu wiolonczelowego a-moll* są grane bez przerwy i spojone wspólną motywiką, dzięki czemu tworzą nieprzerwany ciąg muzyczny. Brak jest opozycji pomiędzy solistą a orkiestrą – ten arcytrudny koncert jest antywirtuozowski, choć daje soliście zdecydowanie pierwszoplanową rolę. Wiolonczela przemawia bez przerwy, snując swój monolog, orkiestra zaś wspiera go barwą, harmonią i rytmem, wchodzi z partią solową w rozmaite interakcje.

Do najniezwyklejszych pomysłów należy wyciszony dialog wiolonczel w części powolnej (solista gra duet z pierwszym wiolonczelistą orkiestry, w którym komentatorzy chcą widzieć dialog Roberta i Clary Schumannów), a także kadencja napisana *in tempo* i mająca akompaniament orkiestrowy. Kadencje grane w tempie bywały stosowane w solowych sonatach, w których takie pomysły nie nastroczały trudności fak-turalnych, ale w koncercie – to było coś niezwykłego.

V *Symfonia c-moll* Ludwiga van Beethovena jest tak nowatorska i osobiwa, że aż trudno uwierzyć, że powstawała niemal jednocześnie z dwiema najpo-godniejszymi (i pod wieloma względami najbardziej tradycyjnymi) symfonią w dorobku Ostatnie-go Klasyka: *Czwartą* i *Szóstą*. Lato 1806 r. Beetho-ven spędzał w dobrach swego mecenasa księcia Karla Lichnowsky'ego. Tu poznał krewnego swego dobroczyńcy – hrabiego Franza von Oppersdorffa, śląskiego arystokratę z Głogówka. Hrabia był wiel-kim miłośnikiem muzyki, a jego prywatna orkie-stra stała na dobrym poziomie. Von Oppersdorff zaproponował Beethovenowi skomponowanie no-wej symfonii, na wyłączny użytek hrabiowskiej orkie-stry. Kompozytor zabrał się więc do dzieła i w kilka miesięcy napisał IV *Symfonię* (btyskawicznie, jak na siebie), odkładając pracę nad prawie skończoną już *Symfonią c-moll*, która z tego powodu zamiast *Czwartą* stała się *Piątą*. Wkrótce potem pracowity Beethoven oprócz tego, że skończył *Piątą*, skomponował jeszcze: „*Appassionatę*”, IV *Koncert fortepianowy*, *Koncert skrzypcowy D-dur* oraz przerobił *Leonorę* na *Fidelię*. Same arcydzieła – i nawet wśród nich V *Symfonia* jest zjawiskiem wyjątkowym.

Jakże niezwykły jest już sam stynny początek: orkiestra rzuca się do boju z niesamowitym impetem i zostaje całkowicie powstrzymana już na czwartym dźwięku! I znów erupcja energii, i zatrzymanie jeszcze dłu-ższe niż poprzednio. I gdy napięcie jest już nieznosne, Beethoven pozwala muzyce płynąć w niepowstrzyma-nym, aż do reprzy, pędzie. Inicjalny motyw składa się w powtórzeniach na pełną wyrazu melodię, będzie też pojawiał się we wszystkich kolejnych częściach sym-fonii. Nie nowy to pomysł i na pewno nie jest to wynalazek Beethovena, lecz jak genialnie został zastoso-wany: motyw inicjalny częściej niż motyw melodyczny pojawia się jako rytm, a zawsze jest łatwo uchwytny; jego obecność jest dojmująca.

Po burzliwej i rozwichrzonej pierwszej części dru-ga przynosi ukojenie – Beethoven przypomina, że jest mistrzem nie tylko formy sonatowej, lecz także

wariacji, a są to wariacje podwójne, czyli na dwa tematy: pierwszy jest wprowadzany przez niskie smyczki, drugi przez dęte. Motyw pierwszej części niemal znika i tylko czasem daje się słyszeć w akompaniamentcie. Dominuje za to w scherzu i w finale, gdy Beethoven cytuje fragmenty scherza w toku ostatniego ogniwa.

Apokryficzna historia, niewiarygodna, ale ładna, mówi, że o głównym motywie swej symfonii Beethoven miał powiedzieć: „To los tak puka do drzwi”. Podoba nam się ta opowiadka przede wszystkim ze względu na pozytywne, typowo oświeceniowe, pełne optymizmu zakończenie (opadający motyw pierwszej części w finale występuje w wersji wznoszącej, a finał jest utrzymany w tonacji durowej). Lubimy szczęśliwe zakończenia. Prawdą jest natomiast, że Beethoven o finale powiedział: „Radość zawsze następuje po smutku, zawsze się wypogadza po deszczu”. W powstałym trzy dekady później kodzie telegraficznym Morse’a motyw *V Symfonii* (....) oznacza literę V, będącą symbolem Victorii, bogini zwycięstwa.

Daniel Raiskin

Daniel Raiskin, syn znanego muzykologa, dorastał w Sankt Petersburgu. Tam chodził do szkoły muzycznej i ukończył konserwatorium – studiował grę na skrzypcach i altówce oraz dyrygenturę. W wieku 20 lat opuścił Związek Radziecki, by kontynuować studia w Amsterdamie i Fryburgu. Sztuką dyrygencką zainteresował się dzięki spotkaniu z wybitnym pedagogiem L. Savichem; brat też lekcje u takich mistrzów batuty, jak M. Jansons, N. Järvi, M. Horvat, W. Nelson i J. Panula. Raiskin posiada bardzo szeroki repertuar i w swoich ciekawie układanych programach koncertowych często wykracza poza główny nurt. Ostatnie nagrania artysty to m.in. *III Symfonia* G. Mahlera i *IV Symfonia* D. Szostakowicza (AVI); oba spotkały się z dużym uznaniem krytyki. Zarejestrowana pod jego dyktando płyta z koncertami wiolonczelowymi Korngolda, Blocha i Goldschmidta (AVI) – z J. Steckelem w roli solisty – zdobyła nagrodę Echo Klassik 2012. W ostatnim czasie Daniel Raiskin został uhonorowany, razem ze Staatsorchester Rheinische Philharmonie i pianistką M. Shirinyan, nagrodą Radia Duńskiego DR P2 w kategorii „Najlepsze Nagranie Duńskiej Muzyki Klasycznej 2017” za płytę z *V Symfonią* i *Fantazją na fortepian i orkiestrę* L. Glassa. Był głównym dyrygentem Staatsorchester Rheinische Philharmonie w Koblencji (2005–2016), tę samą funkcję pełnił w Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina (2008–2015). Od sezonu 2017/2018 Daniel Raiskin jest

głównym dyrygentem gościnnym Orquesta Sinfónica de Tenerife oraz Orkiestry Filharmonii w Belgradzie, a także koordynatorem programu artystycznego Orchestra St. Michael Strings w Finlandii.



Daniel Raiskin, fot. Marco Borggreve

Andrei Ioniță

Urodził się w 1994 r. w Bukareszcie. W wieku 5 lat rozpoczął naukę gry na fortepianie, a trzy lata później zaczął uczyć się gry na wiolonczeli. Kształcił się pod kierunkiem A.-M. Paladi w Szkole Muzycznej im. I. Savy w Bukareszcie, a obecnie studiuje pod kierunkiem J.P. Maintza na Universität der Künste w Berlinie. Artysta czerpie swoje muzyczne inspiracje z dokonania największych wiolonczelistów naszych czasów, m.in. D. Geringasa, S. Isserlisa, H. Schiffa, W. Boettchera, G. Hoffmana i W.E. Schmidta. W czerwcu 2014 r. współpracował z G. Kremerem i Ch. Tetzlaffem podczas Kronberg Academy Festival – Chamber Music Connects the World. W ciągu ostatnich kilku lat Andrei Ioniță występował w takich salach, jak Carnegie Hall w Nowym Jorku, Cadogan Hall w Londynie, Sala Kameralna Filharmonii Berlińskiej, Gasteig i Herkulesaal w Monachium. W 2015 r. zadebiutował w Filharmonii Berlińskiej jako solista z Deutsches Symphonie-Orchester. Zdobywał nagrody w wielu międzynarodowych konkursach. W 2013 r. otrzymał I nagrodę w Międzynarodowym Konkursie im. A. Chaczaturiana, w 2014 r. zdobył II nagrodę i nagrodę specjalną za interpretację utworu zamówionego w Międzynarodowym Konkursie ARD w Monachium, a także II nagrodę w Grand Prix Emanuel Feuermann w Berlinie. Artysta zyskał międzynarodowe uznanie w 2015 r., zwyciężając w Międzynarodowym Konkursie im. P. Czajkowskiego w Moskwie. W sezonie 2016/2017 Andrei Ioniță po raz pierwszy wystąpił z Tokyo Philharmonic Orchestra, Czech Philharmonic Orchestra, MDR Sinfonieorchester oraz Münchner Philharmoniker. Koncertował też w Helsinkach, Hamburgu, Lucernie oraz w Japonii. Ponadto jest regularnym gościem meistra V. Gergieva, a Mitsuko Uchida zaprosiła go

na Marlboro Music Festival 2017. Na lata 2016–2018 BBC przyznała młodemu artyście tytuł „New Generation Artist”. Jest jednym z sześciu muzyków, którym zaproponowano współpracę z orkiestrami BBC i udział w prestiżowej serii „Monday Lunchtime Concert” (transmitowanej przez BBC Radio 3 z Wigmore Hall). W 2016 r. Andrei Ioniță zdobył Luitpold Prize, przyznaną przez stowarzyszenie Kissinger Sommer dla najlepszego młodego artysty występującego na tym festiwalu. Andrei Ioniță jest stypendystą Deutsche Stiftung Musikleben. Gra na wiolonczeli zbudowanej w Brescii w 1671 r. przez G.B. Rogeriego (użyczonej przez fundację jego imienia).



Andrei Ioniță, fot. Daniel Delang

Organizator:



NFM – Instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Sponsorzy:

